

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to Stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także w celu ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Berezańskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma Św. wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedyne gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucana — Odkupienie przez drogo cenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 Piotra 1:19; 1 Tym. 2:6), budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 Kor. 3:11-23; 2 Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy: ... zakrytej od wieków w Bogu ... aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — Efezjan 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partij, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego postawa, jakkolwiek nie jest oogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyzumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

Ze Kościół jest Świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 Kor. 3:16; Efez. 2:22; 1 Moj. 28:14; Gal. 3:29.

Ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednanie, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych, zostanie dokończonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.

Ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "Okup za wszystkich," który też będzie światłością prawdziwą, która oświeci we właściwym czasie, każdego na ten świat przychodzącego." — Żyd. 2:9; Jan 1:9; 1 Tym. 2:5, 6.

Ze nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" w Jego chwale. — 1 Jana 3:2; Jan 17:24; Rzym. 8:17; 2 Piotra 1:4.

Ze terażniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha Chrystusowego i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się na królów w przyszłym wieku. — Efez. 4:12; Mat. 24:14; Objaw. 1:6, 20:6.

Ze nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą dostępne wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego, co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Ap. 3:19; Izaj. 35.

STRAŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare of the Lord's People and to the Glory of God.

Wydawcy:

Polish Bible Students Association
P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U. S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenia. Polish Bible Students Ass'n. — P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France.

CZYTAJCIE CZASOPISMO "BRZASK NOWEJ ERY"

Braciom i czytelnikom naszym zalecamy również pismo "Brzask Nowej Ery," wydawane co dwa miesiące, w formie broszurowej, rozmiaru 5 1-4 przez 8 cali, stronic 32, w kolorowej okładce papierowej. Artykuły tego dwumiesięcznika traktują przeważnie o biblijnych prorocत्वach dotyczących się obecnego czasu i o różnych ważniejszych sprawach i wydarzeniach na czasie, świadczącym o zbliżającym się czasie "naprawienia wszystkich rzeczy" (Dz. Ap. 3:20-24) i od dawna obiecanego Królestwa Bożego na ziemi. — Mat. 6:10.

Pismo to nadaje się do rozpowszechniania pomiędzy krewnymi i znajomymi, w celu zaznajomienia ich o prawdzie na czasie. Roczna prenumerata, jeden dolar, pojedynczy nr. 20 c., okazowe numery bezpłatnie a ubodzy mogą stale otrzymywać bezpłatnie, jeżeli na

początku każdego roku napiszą nam, że nadal pragnęliby to pismo czytać.

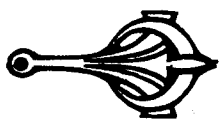
Zamówienia i wszelką korespondencję tyczącą się Brzasku jak i Straży prosimy adresować: —

POLISH BIBLE STUDENTS ASS'N.
P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

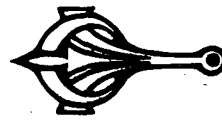
Prosimy przy tym, aby nazwiska i adresy zamawiających pisane były jaknajwyraźniej, o ile możliwe, literami drukowanymi.

Złota Myśl

Czyn dobry sam się nagradza
Tym, co w najwyższej jest cenie.
Za to coś zrobił — on tobie
Własne da zadowolenie.



STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSZTUSA

ROK XLI

STYCZEŃ (JANUARY), 1962

Nr. 1

NOWOROCZNE POZDROWIENIE I ŻYCZENIA

NA wstępie nowego roku uznajemy i w miłości chrześcijańskiej witamy wszystkich, którzy ufają w kosztownej krwi Jezusowej, którzy, usprawiedliwieni przez wiarę w Jego krew, liczą się członkami domu wiary, gdziekolwiek się znajdują — znani nam, lub nie znani. A nawet poza tymi, witamy z miłą sympatią tych, którzy jeszcze w nieświadomości szukają Pana, "owaby Go śnać namacali i znaleźli" (Dz. Ap. 17:27) — którzy szukają dróg Pańskich, szukają pokoju i sprawiedliwości. Naszym najlepszym życzeniem dla takich jest, aby znaleźli Pana i aby, przy Jego łasce, doznali pokoju Bożego, który przechodzi wszelkie wyrozumienie; aby ten pokój rządził ich sercami i oświecał ich umysły znajomością dobroci, jaka błyszczy z obliczności Pana naszego Jezusa Chrystusa. — 2 Kor. 4:4.

Szczególnie jednak witamy i pozdrawiamy braci w Chrystusie, członków królewskiego kapłaństwa, dziedziców Bożych i współdziedziców z Panem naszym Jezusem Chrystusem — wszystkich tych, którzy uwierzywszy w Odkupiciela ku odpuszczeniu ich grzechów i usprawiedliwieniu ich przed Bogiem, podjęli krok następny, stawili swe ciała ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, co jest ich rozumną służbą. Znamy wielu takich i komunikujemy się ze znaczną liczbą tych drogich "braci" (Żyd. 2:11); nie wątpimy wszakże, iż dla wielu innych jesteśmy obcymi, których chociaż nie znamy jednak miłujemy, wiedząc dobrze o tym, że wszyscy, którzy posiadają ducha Głowy Kościoła, są także członkami Jego ciała a więc są współczłonkami wraz z nami.

Wszystkim takim życzymy wszelkich od Boga błogosławieństw w tym nowym roku; a że znajdujemy się w okresie "żniwa," w którym On główny Żniwiarz zgromadza do gumna ochrony prawdziwą pszenicę — w czasie kiedy Pańscy posłańcy zgromadzają wybranych ze czterech krańców niebios (nominalnego kościoła), żywimy nadzieję, że niektórzy z tych drogich braci mogą być jeszcze zgromadzeni w tym roku.

Zgromadzeni, nie do jakiej innej denominacji, któraby odznaczała się inną nazwą, innymi artykułami wiary albo inną formą nabożeństwa, ale zgro-

madzeni do Chrystusa, do jedności i duchowej społeczności z Nim, przez znajomość Jego Słowa. Spodziewamy się, że zgromadzenie to będzie się wzmacniać z powodu pewnych dwu wpływów, które nakłaniają takich braci do odłączenia się od Babilonu. Wpływy te są: (1) Coraz większe odchylenie się nominalnego kościoła od zasadniczych prawd biblijnych i przechylenie się do nauk przewrotnych, takich jak Wyższa Krytyka, Ewolucja, Chrześcijańska Umiejętność itp. Im pręcej i dalej krzewiciele tych teorii odsuną się od Słowa Bożego tym silniejszy wpływ będzie to wywierać na prawdziwych Izraelitów duchowych, którzy są w społeczności z Bogiem i wierzą w Jego Słowo; albowiem coraz więcej dostrzegając to co dotąd przeoczały; a mianowicie, że znajdujemy się obecnie w dniu próby, o jakiej pisał Apostoł: "Każdego robota jawna będzie bo to dzień pokaże; gdyż przez ogień objawiona będzie a każdego roboty jaka jest, ogień doświadczy." — 1 Kor. 3:13.

Znajdujemy się w tym dniu próby, znajdowaliśmy się w nim już przez kilkadziesiąt lat i z każdym dniem zbliżamy się do kulminacyjnej próby, która coraz wyraźniej rozdziela tych co w rzeczywistości są z Ducha spłodzonym ludem Bożym a takimi, którzy tylko mienią się Jego ludem, mianują i mię Chrystusowe i zbliżają się do Niego ustami swymi, ale serca ich są w dysharmonii z Bogiem i z Jego Słowem sprawiedliwości.

(2) W miarę jak prawdziwi chrześcijanie są wypierani z Babilonu i odłączani są od rzesz denominacyjnych, oni łakną i pragną za sprawiedliwością — pożądaną duchowego pokarmu, jaki w międzyczasie był dla nich przygotowywany przez Pana a obecnie jest "pokarmem na czas słuszny," dla wszystkich domowników wiary. Tacy, będąc już do pewnego stopnia odseperowani od ducha Babilonu, znajdują się w usposobieniu umysłu i serca odpowiednim do przyjęcia prawdy prędko i zupełnie; i w takich, prawda czasami dokona tyle w jednym roku, na co innym, w dawniejszym okresie, zajęło kilka lat badania i rozwoju.

Z tych powodów spodziewamy się znacznego rozwoju pod względem prawdy, w niedalekiej przyszłości. (Faktycznie, w następnych kilkunastu la-

tach więcej ludzi przyszło do prawdy aniżeli w blisko trzydziestu latach poprzednich. Lecz następnie, t. j. od śmierci br. Russell'a aż dotąd, na tych co poznali prawdę, przyszły podobne ogniste próby, o jakich pisał Apostoł w liście do Koryntian i jakimi doświadczane były inne wyznania chrześcijańskie. — Przep. tłum.) Wierzmy że jest to obowiązkiem i przyjemnością tych, którzy oświeceni zostali od Boga poselstwem żniwa, aby ogłaszać tę radosną nowinę drugim — aby podawać zgłodniałym braciom "pokarm na czas słuszny," który to pokarm tak bardzo zasilił nasze serca. I takim właśnie jest duch braci Pańskich; w miarę jak oni w szczerości przyjmują Jego ducha gotowości, aby służyć braciom i, jak to powiedział Apostoł, gotowi są wydawać życie za braci (1 Jana 3:16) — nie literalnie ale dzień po dniu, w miarę sposobności, gotowi są poświęcać pewne wygody i korzyści, które u człowieka cielesnego, stanowią treść jego życia i szczęścia.

Prawdziwie wierni i poświęceni, z przyjemnością poświęcają ziemskie przywileje i dostatki, a nawet pewne wygody życiowe, aby tylko jaknajwięcej ze swoich dóbr i samych siebie mogli zużywać

w czynieniu dobrze drugim a najwięcej domownikom wiary, szczególnie w rzeczach duchowych, którymi mają przywilej usługiwać, jako współsłudzy obecnego Pana. — Mat. 24:45.

A ponieważ ten godny pochwały duch zdaje się wznagać pomiędzy prawdziwym braterstwem w prawdzie, możemy słusznie spodziewać się, że ten nadchodzący rok będzie rokiem znacznych działalności i większego powodzenia w ogłaszaniu prawdy i w wywodzeniu braci z ciemności do przedziwnej światłości, jaka obecnie przyświeca ludowi Bożemu.

W jaki sposób to będzie dokonaniem, nie jest nam jeszcze wyraźnym, lecz otrzymujemy zachęty nowych propozycji kolporterskich, spostrzegamy też nowe zainteresowanie w pracy ochotniczej, tak w tym kraju jak i w innych. Gdyby wszyscy zainteresowani prawdą, złączyli się z nami w modlitwie do Pana żniwa, aby wyprawił więcej robotników do pracy żniwiarskiej to w rezultacie możnaby się spodziewać, że wszyscy, którzy tak modlili się, sami zauważaliby więcej sposobności ku służeniu Panu, Prawdzie i braciom.

W. T. 2751—1901.

BRZASK NOWEGO DNIA

(Przedrukowane na życzenie pewnego braterstwa).

"Noc przeminęła a dzień się przybliżył; odrzućmyż tedy uczynki ciemności a oblecmy się w zbroję światłości. Chodźmy uczciwie jako we dnie, nie w biesiadach i w pijaństwach." — Rzym. 13:12, 13.

ŚWIAT już od długiego czasu znajduje się w mniejszej lub większej ciemności, w grzechu, nieświadomości i w przesądach. Przez nieposłuszeństwo jednego, to jest pierwszego człowieka grzech wszedł na świat. Ta ciemność grzechu trwa aż dotąd. "Oto ciemności okryją ziemię a zaćmią narody." (Izaj. 60:2). Pismo Święte wyjaśnia ten stan rzeczy, tłumacząc, że prawem dziedzictwa, człowiek rodzi się grzesznym, a ponadto **szatan** wyzyskuje tę sytuację, starając się więcej oddalić ludzkość od Stwórcy, a tym sposobem, o ile to możliwym, wstrzymać ją od pojednania, jakie mogłoby być podjęte.

Szatan nazwany jest księciem ciemności i jest teraz skuteczny, t. j. czynny w synach niedowiarstwa. Synowie niedowiarstwa, czyli nieposłuszeństwa, są liczniejsi od synów posłuszeństwa, i to jest przyczyną, że czas obecny jest ciemnością. Pismo Święte mówi, że Bóg nie pozostawi ludzi w tej ciemności na zawsze; lecz, że przekleństwo to będzie usunięte, ciemność zostanie rozproszona a zamiast niej spłynie błogosławieństwo Boże i Jego światło. Światło znajomości Bożej napelni całą ziemię, jak morze napelnione jest wodami (Izaj. 11:9; Abak. 2:14). To wybawienie świata z ciemności; było obmyślane w planie Bożym, jeszcze przed założeniem świata.

ŚWIATŁOŚĆ ŚWIATA

Około dwa tysiące lat temu, Bóg rozpoczął wprowadzać w czyn to, co wiele wieków przedtem obiecał. Pierwszym krokiem w tym kierunku było, zesłanie na świat Syna Jego, aby Ten mógł odkupić człowieka. O Panu naszym Jezusie jest powiedziane, że był Światłością, w takim samym znaczeniu jak Ojciec Niebieski nazwany jest Ojcem Światłości. Jezus powiedział: "Jam jest Światłość świata" (Jan 8:12). Przez złe wpływy **szatana** oraz z powodu swego niedoskonałego sądu, ludzkość popadła w umysłowe zaćmienie i znajdując się w tym stanie ciemności dotąd, nie może właściwie rozumować. Większość ludzi nie widzi potrzeby prawdy, ani jej nie pożąda, więc żyje nadal w ciemności — "ciemności pokryją ziemię."

Mamy jednak powód do wierzenia, że na świecie znajdują się znaczne jednostki, które miłują sprawiedliwość a nienawidzą nieprawość. Takich Bóg powołuje najpierw. Wybieranie tej klasy było w toku przez cały wiek Ewangelii. Z pewnością, że większość ludzi wolałaby raczej trzymać się dobrego aniżeli złego, gdyby wszystkie warunki były temu przychylne. Gdyby służąc sprawiedliwości, ludzie mogli mieć takie same powodzenie finansowe, i być tak samo popularnymi, jak są służąc złemu,

to z pewnością woleliby raczej służyć sprawiedliwości.

Są to rzeczywiście dobrzy ludzie. Oni mają upodobanie do słuszności; są dość moralni i sprawiedliwi. Jednakowoż ich zamiłowanie do sprawiedliwości nie jest silne o tyle, aby na służenie tejże chcieli poświęcić swe życie. Co innego jest powiedzieć: Ja miłuję sprawę Bożą; a co innego postanowić sobie: Ja sprawie tej poświęcę swój czas, swoją energię, majątność i wszystko co posiadam.

Tylko tych ostatnich Bóg powołuje teraz — tylko takich, którzy dla prawdy i sprawiedliwości gotowi są podjąć krzyż. Takim Bóg daje zachętę, zapewniając ich, że On uznaje ich miłość ku sprawiedliwości i że gdy wiernie wytrwają na tej drodze aż do końca, uczyni ich współdziedzicami z Chrystusem, w Jego Królestwie. Bóg daje im zapewnienie, że On właśnie takich szuka, przez co bywają zachęceni do wytrwania w dobrem, a tym bardziej gdy poznają, że Bóg wystawia przed nimi chwalebna nadzieję Ewangelii — Boską naturę i chwałę.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ W PROPORCJI DO ŚWIATŁA

Całe to dzieło wykonuje się w czasie nocy, bo aczkolwiek Jezus, ona Światłość świata, już był na świecie, to jednak światłość ta nie oświeciła jeszcze całej ludzkości, ani nie rozproszyła panującej na świecie ciemności. Naród żydowski miał nad sobą światło księżyca, w tym znaczeniu, że przymierze zakonu i obietnice tegoż były dla Żydów jakoby księżycem, który, jak wiadomo, nie świeci swoim własnym światłem, lecz tylko odbija blask słońca. Tak więc Żydzi mieli światło księżyca, gdyby tylko chcieli według niego postępować. Oni jednak często odstępowali od światła ich zakonu i kroczyli w ciemności. Żydzi mieli także gwiazdy — jak, Abrahama, Dawida i proroków. Byli to światli mężowie rzucający większą lub mniejszą miarę światła na drogę swego narodu.

Natomiast o Jezusie mamy powiedziane, że był On oną wielką Światłością, to znaczy, że Sam Bóg wybrał Go, aby był Światłością świata. Jednakowoż Jezus, jako człowiek, nie był tą światłością dla wszystkich. Światło jakie od Niego świeciło, nie rozchodziło się bardzo daleko. A nawet dla wielu z tych, na których ono padło, światło to wydawało się niejasne, z powodu ich nieświadomości i zaślepienia. Jezus Sam dał do zrozumienia, że nie wszyscy mogą to światło widzieć. "Ale oczy wasze błogosławione, że widzą" (Mat. 13:16). Nasz Pan nadmienił także, iż niektórzy z żydowskich przewodników widzieli do pewnego stopnia i że, w proporcji na ile widzieli, byli odpowiedzialni.

Nasz Pan przedstawił im prawdziwą światłość. Oni byli w nadziei osiągnięcia tych błogosławieństw

jakie Bóg obiecał w swoim przymierzu z Abrahamem. Zakon uczył ich, że oni mają być świętymi. Jednakowoż, ani naród żydowski, ani jego przewodnicy, nie zdawali sobie sprawy, jak wysokim jest ideał wystawiony w zakonie. Mniemali, że przez zachowanie niektórych zewnętrznych przepisów zakonu, wypełnią wszystko co potrzeba i że tym sposobem staną się nasieniem Abrahamowym i dziedzicami danej jemu obietnicy. Gdy Jezus powiedział Faryzeuszom, że w zachowaniu litery zakonu byli tak gorliwymi, iż precedzali komara a wielbłąda połykali, miał na myśli, że oni byli bardzo baczni na rzeczy mało znaczące, lecz rzeczy większe, istotnie ważne, pomijali.

Jezus powiedział im, iż pożerali domy wdów; to znaczy, że przy pomocy niektórych technicznych przepisów prawa, podstępnie i przewrotnie zastosowanych, oni przywłaszczali sobie posiadłości wdów i sierót. To czyniąc, gwałcili prawo Boże, które jest prawem sprawiedliwości, miłości i miłosierdzia. Przeto tylko o nielicznej gromadce wiernych można powiedzieć, że byli prawdziwymi Izraelitami i rzeczywistym nasieniem Abrahamowym.—Rzym. 9:6; Gal. 3:16, 29.

PRAWDZIWE POCHODNIE ŚWIATŁOŚCI

Wybieranie wiernych postępowało dalej i mający właściwego ducha, ducha Chrystusowego — miłość ku Bogu, sprawiedliwości i prawu Bożemu byli powoływani i wybierani z pomiędzy ludu Izraelskiego. Ponieważ w narodzie tym nie okazała się dostateczna liczba wiernych, przeto powołanie przeszło i do innych narodów. Jezus powiedział swoim uczniom: "Niechaj światłość wasza świeci przed ludźmi" i znowu: "Nie zapalajcie świecy i stawiajcie jej pod korzec, ale na świecznik, aby świeciła wszystkim." Z tego wynika, że osoby poświęcone Bogu, były światłami. Posiadający Ducha świętego są prawdziwymi światłami na świecie. Inni mogą mieć różnego rodzaju światła naukowe, jak astronomię, geologię, chemię, ewolucję itp., lecz niektóre z tych światel są w rzeczywistości ciemnością. Nasz Pan, mówiąc o światłości, odnosił się tylko do znajomości Boskiego planu.

Niektórzy, mający nieco światła pod względem moralności, chełpią się tym, że nie upijają się, nie przeklinają itp. Tacy mogą mieć światło pod tym względem, lecz to nie jest prawdziwym światłem. Choć nieco pierwotnego światła moralnego istnieje dotąd na świecie, to jednak znaczna część tegoż została zgaszona, lub spaczona, jak ujawnia się to w niewłaściwym poczuciu moralnym i sumieniu. Saul z Tarsu miał nieco takiego światła, a jednak prześladował kościół. Z tego wynika, że sumienie nie jest dostatecznym przewodnikiem; oprócz sumienia potrzeba nam jeszcze światła Słowa Bożego.

Duch święty jest światłem kościoła i tenże Duch prowadzi wiernych do prawdy. Św. Piotr

mówi, że mamy mocniejszą mowę prorocką i że dobrze czynimy jeśli pilnujemy jej, jako świecy w ciemnym miejscu świecącej (2 Piotr 1:19). Ścieżka sprawiedliwych jest jako światłość jasna, która im dalej tym jaśniej świeci, aż do dnia doskonałego" (Przyp. Sal. 4:18). To też zgodnie z tym Apostołem Piotr świadczył, że potrzeba nam mowy prorockiej, "ażby dzień oświtnął." Widzimy więc, że jedno Pismo dopomaga nam do zrozumienia drugiego.

Wielu chrześcijan mniemało, że Apostoł Paweł wypowiadając słowa naszego tekstu, miał na myśli, że Pan zjawi się lada dzień i godziny. Lecz gdy dochodzimy do lepszego wyrozumienia Pism, dowiadujemy się, że Bóg przeznaczył czasy i chwile. Zaznajamiając się lepiej z Boskim planem wieków, rozumiemy także niektóre szczegóły, jakie Bóg objawił co do długości tej nocy i brzasku nowego dnia. Apostoł miał dosyć znajomości, aby rozumieć, że poranek nowego dnia nadejdzie i że gdy to nastąpi, noc grzechu przeminie. On wiedział, że Chrystus, przy swoim wtórym przyjściu, będzie Słońcem Sprawiedliwości, co my, także wiemy. Apostoł wiedział, że Chrystus będzie Światłością świata. My również wiemy o tym: wiemy także, iż uwielbiony kościół, wraz z Jezusem, będzie tym Słońcem Sprawiedliwości, które gdy wzejdzie, będzie nieść zdrowie w promieniach swoich i oświeci cały świat, podnosząc i błogosławiąc go.

ZNAKI BRZASKU

Dowiedzieliśmy się także nieco o Boskich czasach i chwilach. Należy jednak pamiętać, że wielka różnica zachodzi pomiędzy znajomością dnia i godziny, a znajomością czasów i chwil. Naprzykład, możemy wiedzieć, że jeden z przyjaciół, ma zamiar udać się do Anglii w tym sezonie. Gdy sezon ten nadejdzie, możemy powiedzieć: Oto sezon, w którym mój przyjaciel udaje się do Anglii. Nie wiemy jednak, który okręt on weźmie. Możemy powiedzieć, że ma on przyjechać do Londynu; nie wiemy jednak dobrze, którego dnia ma wylądować. Podobnie rzecz się ma z wtórym przyjściem naszego Pana. On zapewnił jednak, że lud Jego nie będzie pozostawiony w ciemności, na równi ze światem, ale że otrzyma dosyć światła i znajomości w tym przedmiocie.

Jak pewnem jest, żeśmy braćmi w Chrystusie, tak pewnem jest także, iż dzień ten nie zaskoczy nas jako złodziej w nocy. Będziemy wiedzieć, że czas ten się zbliża i będziemy go oczekiwać. Ci, co myślą, że Apostoł nie miał znajomości o tym, mają bardzo płytki pogląd na niektóre teksty Piśma Świętego. Weźmy naprzykład tekst, który mamy pod rozważą: "Noc przeminęła a dzień się zbliżył." Niektórzy wnoszą, iż myślą Św. Pawła było, że dzień ten miał nadejść tego samego roku, lub roku następnego.

ŚW. PAWEŁ MIAŁ SPECJALNE OBJAWIENIE

Jest jednak widocznem, że Apostoł Paweł nie miał takiego pojęcia, bo w jednym ze swych listów tłumaczy sposób zbliżania się tego dnia, że będzie wpierw czas wielkiego ucisku; że Pan dozwoli na silne złudzenie, oraz że człowiek grzechu musi być wpierw objawiony. Zapewniał też kościół, że dzień ten nie nadejdzie, aż wpierw przyjdzie wielkie odstępstwo od wiary. Przypomina o tym wierszem mówiąc: Powiedziałem wam już, że powstać ma wielki zły system. Wiedzcie więc, że on dzień Pański nie przyjdzie, aż w kościele wzniesie się wpierw obrzydliwość spustoszenia, wspomniana w prorocztwie Danielowem. — Przeto napominał: "Niech was nikt nie zwodzi żadnym sposobem." — 2 Tes. 2 — cały rozdział.

W jednym ze swych listów do Koryntian, Św. Paweł pisał: "Nie wszyscy zaśniemy, ale wszyscy przemienieni będziemy" (1 Kor. 15:51, 52). W rychłym kościele mniemano, iż myślą Apostoła było, że oni nie zasną. Lecz Św. Paweł mówił o całym kościele — pouczając ich, że niektórzy członkowie pozostaną aż do dnia Chrystusowego. Tak Św. Paweł, jak i Św. Piotr rozumieli, że oni nie pozostaną żywymi aż do czasu, w którym byliby momentalnie przemienieni z ziemskiego stanu do niebieskiego.

Przeto wracając do naszego tekstu, mamy rozumieć, że Apostoł Paweł otrzymał szczególniejsze objawienie od Pana, o czym zresztą on sam powiedział. W liście do Koryntjan pisał, że Pan objawił mu rzeczy, o których w owym czasie nie godziło się mówić. To znaczy, że on miał widzenie, którego znaczenia nie wolno było mu ogłaszać drugim; ponieważ było to jemu zwierzone jako sekret. (2 Kor. 12:4). Umysł Apostoła Pawła był w ten sposób więcej oświecony, co uzdolniało go do pisanania z większą dobitnością i mocą; tak że my teraz, przy zwiększonym świetle Słowa Bożego, możemy ujrzyć głęboką treść jego pism i zrozumieć prawdy, jakich inaczej nie moglibyśmy poznać. Prawie cała nasza znajomość głębokich rzeczy Bożych pochodzi z listów Św. Pawła, ponieważ większe światło, jakie posiadał, przenika wszystkie jego listy. To też my dziś możemy wnikać w te rzeczy i rozumieć niektóre tajemnice, jakie w owym czasie wiadome były tylko samemu Apostołowi Pawłowi.

"OSTATECZNY DZIEŃ."

Dzień, o którym mówi nasz tekst, jest dniem ostatecznym. Kiedy Łazarz umarł, siostra jego, Marta, wyraziła się o nim: "Wiem iż on wstanie przy zmartwychwstaniu, w on ostateczny dzień" (Jan 11:24). Który to jest dzień ostateczny? Jest to on wielki siódmy dzień. Dzień ten nie będzie dniem cierności ale światłości. Ponieważ tak się rzecz ma, przeto poprzednie sześć dni przedstawia-

ją noc ciemności i grzechu. W poranku tego przyszłego dnia, Książę Światłości zburzy panowanie księcia ciemności i tym sposobem zajaśnieje ten nowy dzień. Patrząc na minione sześć tysiącletnich dni, z tego punktu zapatrywania zauważymy, że Apostoł Paweł i rychły kościół żyli w piątym dniu — pomiędzy tym a dniem siódmym pozostawał tylko jeden dzień, poczem nastąpi słuszny czas zajaśnienia chwały Bożej. Z tej strony biorąc widzimy, że słowa Apostoła są jasne.

Podczas ciemnych wieków, wiernym dozwolona była tylko pewna miara światła, tylko ograniczona miara znajomości. Mimo, to, oni mieli pewne wielkie znaki. Gdy więc papieństwo się rozwinęło, wierni słudzy Boży rzekli: Oto jest człowiek grzechu i ono wielkie odstępstwo przepowiedziane przez Apostoła Pawła. Tym sposobem mogli poznać, gdzie się znajdują. Dowiadujemy się, że w średniowieczu było dość jasne wyrozumienie, iż papieństwo jest onym człowiekiem grzechu. Nie było jednak Boskim zamiarem, aby już wtenczas kościół doszedł do pełnej znajomości prawdy; albowiem to miało się stać dopiero w słusznym, od Boga naznaczonym, czasie. Nawet my teraz nie rościmy pretensji, że wiemy o akuratnym dniu i godzinie w której ustanowione będzie Królestwo Boże; lecz nie jesteśmy w nieświadomości co do czasów i chwil.

“ODRZUCMY UCZYNKI CIEMNOŚCI”

Mając znajomość o onym chwalebnym dniu, który wnet ma zajaśnieć, jakimiz tedy mamy być, którzy przyznajemy się do klasy tego przyszłego królestwa? Jak mamy żyć? O! mówi Apostoł, jeśli jesteśmy „synami dnia,” mamy to okazać. Będąc przedstawicielami Bożymi, mamy opowiadać ludziom o tej światłości, znajomości i chwale Bożej, jaka nadchodzi i niezadługo napelni całą ziemię. Mamy im dopomóc do zobaczenia różnicy pomiędzy stanem obecnym, a tym, jaki wtenczas zapanuje, aby wszyscy miłujący sprawiedliwość i prawdę, mogli usłuchać Słowa Bożego i przygotować się na przyjęcie tego Królestwa.

Cóż tedy mamy czynić? Mamy odrzucić uczynki ciemności, wszystko co jest samolubne i grzeszne — albowiem cokolwiek jest samolubne, jest grzeszne, a co jest grzeszne, jest samolubne. Te rzeczy musimy odrzucić, ponieważ należymy do nowego porządku rzeczy. Uczynkami ciemności byłyby takie uczynki, któreby nie wytrzymały ścisłej krytyki, ani nie mogłyby się ostoić w świetle nowej dyspensacji, gdyby ta była w pełni zaprowadzona. Pamiętajmy, że należymy do nowej dyspensacji a nie do starej, przeto żyjmy jako przystoi na obywateli i poddanych Księcia Światłości, to jest w opozycji do księcia ciemności i jego uczynków i sposobów.

“OBLE CZMY SIĘ W ZBROJĘ ŚWIATŁOŚCI.”

Zaciągnęliśmy się do armii Chrystusowej, przeto będziemy walczyć przeciwko nieprzyjaciółom naszej nowej natury. Chcemy okazać się godnymi dziećmi Bożymi, abyśmy mogli być połączeni z Panem w Jego Królestwie sprawiedliwości. Odrzucmy uczynki ciemności! Co mamy następnie czynić? Musimy przywdziać zbroję światłości. Co jest zbroją światłości? Jest to zbroja odpierająca strzały onego złośnika, do której zalicza się także przyłbica zbawienia — protekcja dla naszego umysłu, przez znajomość prawdy.

Przeto idźmy za doradą Apostoła, który mówi: “Stójcież tedy, przepasawszy biodra wasze prawdą, oblekwszy pancerz sprawiedliwości i obuwszy nogi w gotowość Ewangelii pokoju; a nade wszystko wzięwszy tarczę wiary, którąbyście mogli wszystkie strzały ogniste onego złośnika zagasić. Przyłbicę też zbawienia weźmijcie i miecz ducha, który jest Słowo Boże” (Ef. 6:14-17). Taką jest zbroja, którą mamy przywdziać, abyśmy umieli skutecznie odpierać ataki złego oraz świata i naszego ciała; abyśmy mogli okazać się zwycięzcami przez Chrystusa i dostąpić zaszczytu królów i kapłanów Bożych, w tym chwalebnym dniu, którego oczekujemy.

ŚWIATŁOŚĆ OKAZANA W DOBRYCH INTENCJACH

Apostoł w dalsym ciągu używa mowy obrazowej względem przyszłego dnia, który będzie wyraźnym przeciwieństwem do obecnej nocy smutku, grzechu i śmierci. Pismo Święte mówi, że czyniciele złego wołają ciemność, aby ich uczynki i cele nie były widziane, bo w ukryciu czynią rzeczy, które nie chcą aby były objawione.

Apostoł dalej omawia, jaką powinna być postawa kościoła. “Chodźmy uczciwie jako we dnie” — uczciwie, czyli sumiennie, otwarcie — nie mając nic takiego, z czym musielibyśmy się kryć przed ludźmi, gdyby ci mogli czytać nasze uczucia. Motywy nasze powinny być takie, że gdyby ludzkość mogła je rozumieć, nie widziałaby w nas żadnych złych intencji, ale tylko czyste, uczciwe i dobre. To jednak nie znaczy, że świat będzie nas w taki sposób rozumiał teraz. Nasz Pan był oną wielką Światłością świata; lecz był źle rozumiany i źle przedstawiony. Podobnie i Jego naśladowcy, im, więcej starają się postępować w światłości, tym bardziej będą atakowani przez szatana, który swą władzę nad ludzkością stara się nadal utrzymać.

Mimo to jednak, czy ma nas to kosztować wiele czy mało, postępowanie nasze ma być uczciwe i sprawiedliwe. Sprawiedliwość ma być wytyczną zasadą naszego życia, przeto musimy baczyć, aby nie czynić nic takiego, coby gwałciło za-

sadę sprawiedliwości. Uczciwość i szczerść intencji powinny czynić nasze życie tak jawnym, jakbyśmy już żyli w tym dniu, w którym wszelkie zło będzie objawione. W przyszłym dniu, tak dobre jak i złe uczynki będą ujawnione i tym sposobem wykazany będzie ich istotny charakter, a ludzie będą wypróbowani, jakie uczynki bardziej miłują.

Ci, co po zaznajomieniu się z niegodziwością złego i jego wynikami, oraz po orzymaniu pełnej sposobności obrania dobrego lub złego — dobrowolnie obiorą zło i niegodziwość, zostaną ukarani wtórą śmiercią. Ostateczną karą i nagrodą za grzech będzie zniszczenie. "Wszystkich niebożnych Bóg wytraci."

Tań więc w Tysiącleciu, w dniu Chrystusowym, w dniu Pańskim, w szerszym tego słowa znaczeniu, światło będzie miało powodzenie i wszelkie skryte rzeczy ciemności będą objawione. Ci, co rzeczy te umiłują, poniosą szkodę, podczas gdy miłujący światło, dostąpią błogosławieństwa i będą się wznosić do ludzkiej doskonałości.

JAK ZWYCIEŻAĆ CIELESNE SŁABOŚCI

Postępowanie tych, co mają nadzieję być królami i kapłanami, aby panować z Chrystusem i sądzić świat, powinno być, o ile to możliwe, według Boskiego wzoru. Wszystko powinno być otwarte i uczciwe, mogące wytrzymać krytykę Pana lub kogokolwiek bądź. Tak żyjąc, mamy dowieść naszej wierności ku Bogu. Musimy okazać naszą wierność przez gotowość ponoszenia pogardy od świata. Musimy starać się usilnie, aby pokonać nasze cielesne słabości i niedoskonałości, a tym sposobem okazać naszą miłość do Boga i sprawiedliwości. Widzimy, że Pan nasz Jezus Chrystus jest uosobieniem chwalebnych zasad uznanych przez Boga, więc mamy być Jemu podobni.

Boski charakter i Boskie metody mamy tak miłować, iż z radością stnęlibyśmy zawsze po Jego stronie, pod sztandarem światłości, bez względu i leby to nas miało kosztować. Żadna doczesna nagroda nie powinna nas skłonić na stronę synów ciemności. Postępujemy więc jako dzieci światłości — jako synowie dnia, bo tym sposobem zaskarbimy sobie skarb w niebie i przygotowujemy się do tych rzeczy, jakie Bóg przygotował dla tych co Go miłują — dla tych co starają się kroczyć śladami Mistrza, Jezusa Chrystusa.

BIESIADY I PIJAŃSTWA

Tak w wierszu będącym pod rozważą, jak i w poprzednim, Apostoł używa zaimka nas i my, co zdaje się wskazywać, że mówi o kościele, włączając i siebie. Przedmowa tego listu wskazuje, że tak w rzeczywistości rzecz się ma. Św. Paweł pokazuje tu, jak powinien postępować kościół, w przeciwieństwie do świata. Gdy mówił "chodźmy," miał na myśli: Czynmy codzienny postęp —

nie postępujemy drogą biesiad i pijaństwa. Apostoł nie mówi iż człowiek poświęcony Bogu, nie będzie nigdy zaskoczony omyłką; lecz gdy jest zaskoczony, powinien wiedzieć, że w danym momencie nie idzie śladem Jezusa, ale w przeciwnym kierunku.

Mamy pamiętać, że w obecnym czasie kościół jest w stanie niedoskonałym, w procesie rozwoju. Nowe Stworzenie nie ma jeszcze odpowiedniego dla siebie ciała, przeto danem mu jest na mieszkanie to nasze ciało ziemskie, które jest nieprzyjacielem Bożym. Nowe Stworzenie zobowiązane jest posługiwać się tym niedoskonałym narzędziem. Jako Nowe Stworzenie, ono ostatecznie będzie sądzone nie według ciała ale według ducha, bo zasługa Chrystusowa zakrywa nierozmysłne uchybienia. Jednak to ciało, które przedtem było narzędziem grzechu, ma być zniewolone do służby sprawiedliwości. Wszelkie nasze terażniejsze doświadczenia muszą być w ciebie, ponieważ innego narzędzia służby nie mamy.

Apostoł więc mówi, że mamy unikać biesiad i pijaństwa, bo wszelkie takie nadużycia popełniane są przez świat. Żyjemy w czasie, gdy orgie bachusowe praktykowane w przeszłości, są potępione przez ogół. Wielu może praktykuje niektóre z tych w ukryciu, lecz czynić to publicznie uznaniem jest za rzecz niewłaściwą. Ci, co prowadzą interesy alkoholiczne wiedzą, że nie mogą więcej czynić jawnie tego co dawniej, to jest, opoić człowieka, aż do utraty zmysłów. Wszelkie podobne niegodziwości będą w zupełności usunięte gdy nowe Królestwo zapanuje.

DUCH PAŃSKI JEST DUCHEM TRZEŻWOŚCI.

Prawdziwy chrześcijanin ma umysł Chrystusowy, a ten jest przeciwny jakiemukolwiek pijaństwu. Duch Pański daje człowiekowi umysł trzeźwy, poważny i rozsądny. Wszelkie biesiady i pijaństwa są wynikiem spaczoności od alkoholu umysłu. Nie można nawet przypuszczać, aby Nowe Stworzenie miało brać udział w podobnych rzeczach. Myślą Apostoła było, że chociaż Nowe Stworzenie nie będzie przypuszczać, by taki sposób postępowania był właściwy, jednak może się trafić, iż niektóre mogłoby stać się niedbałym w swym postępowaniu. W miarę swego wzrostu i doświadczenia, Nowe Stworzenie powinno rozumieć, że najwłaściwszym sposobem postępowania jest unikać wszelkich miejsc i okoliczności nakłaniających do nadużyć i światowości. Kto jest Nowym Stworzeniem, powinien badać i dostarczać swojemu umysłowi nowej, wzniosłej rozrywki; powinien się uczyć jak odwracać swój umysł od rzeczy ziemskich i kierować go do niebieskich.

Chociaż prawdą jest, że w obecnych czasach praktykowanych jest stosunkowo mało takich orgii, jakim oddawano się w dawnych czasach, jed-

nak prawdą jest, że świat i dziś ma swoje biesiady i pijaństwa, tylko w bardziej ogładzonej formie. Są pewne czynności społeczne, które mogą być nazwane biesiadnicze, w tym znaczeniu, że są nierozsądne i nieporządne. Krytykę tę możemy zastosować nawet do nominalnego chęścijaństwa. Jest pewnego rodzaju biesiadowanie, o jakim wspomina Księga Objawienia. Czytamy tam, że wielki Babilon upoił winem swoim mieszkańców ziemi. To może oznaczać oszołomione umysły w niektórych wypadkach, a w innych, stan pewego rodzaju szalu.

Sami wierzyliśmy kiedyś w różne rzeczy bez żadnej do tego podstawy. Naprzykład, wierzyliśmy w ogniotrwałych diabłów, wieczny ogień, wieczne palenie dusz ludzkich i wiele innych tym podobnych rzeczy. Teraz widzimy, iż były to, że się tak wyrazimy, różne straszdyła i nocne mary. Bóg nie używa Swej potęgi na krzywdzenie i bezcelowe torturowanie swych stworzeń. Poznaliśmy więc, że byliśmy bardzo odurzeni winem fałszywych nauk, a teraz stajemy się trzeźwymi. Wielu poczyną budzić się i przeglądać na oczy, starając otrząsnąć się z oszołamiającego wpływu błędnych nauk.

Niektórzy wydobyli się z tych błędów. Są wszakże jeszcze tacy, których umysł nie otrzeźwiał dotychczas i niektórzy z tych atakują nas. Tacy rzucają się, jakoby chcieli nas zburzyć i walczą o błąd jakoby był prawdą. W swej walce posługują się oszczerstwem, obelgą, nienawiścią, złością itp. uczynkami ciała i diabła. Posługujący się taką bronią, dowodzą, że są w złudzeniu, zaślepieni fałszywymi naukami.

RELIGIJNE OSZOŁOMIENIE

Są jeszcze biesiady w znaczeniu dziwacznych i hałaśliwych zebrań religijnych. Kilka lat temu byliśmy obecni na zebraniu, gdzie odbywała się wszelakiego rodzaju wrzawa, prawdopodobnie

przy udziale złych duchów i różnych demonów. Zdawało się jednak, że ludzie ci traktowali to ze szczerością. Kaznodzieja bił z całej siły w pulpit, podczas gdy dwóch czy trzech mężczyzn modliło się na głos itd. Była to istna breweria. Młodzi ludzie spożywali ziemne orzechy, uprawiali żarty i śmiechy, słowem, traktowali całe to nabożeństwo jako pewnego rodzaju przedstawienie cyrkowe. Nie ulega wątpliwości, że ludzie urządzający takie zebranie, byli "pijani" i to od bardzo złego napoju.

Ta zasada może być zastosowana i do tych, co już uwolnili się od dawnych błędów. Duch anarchii, brak porządnego zachowania się, daje się widzieć pomiędzy niektórymi z tych, co poznali prawdę. Czasami duch ten ujawnia się w jednym członku, który chciałby, aby całe zgromadzenie stosowało się do jego upodobań. Taki jest duchowo pijany, on nie wyzbył się jeszcze niewłaściwego ducha i nie przyswoił sobie zasady sprawiedliwości — ducha Chrystusowego, ducha miłości i zdrowego zmysłu.

Niekiedy znowu przewodniczący zgromadzenia ujawnia swarliwego ducha. Pismo Święte wyraźnie uczy, co w takim razie powinno być uczy-nione. Każdy ma prawo mieć swoje zdanie w jakimkolwiek przedmiocie, lecz nikt nie ma prawa lekceważyć drugich i forsować swych opinii drugim. Postępowanie takie jest przeciwne Duchowi Bożemu. W taki sposób postępować nie powinniśmy; mamy raczej czuwać i modlić się, aby postępowanie nasze było według zasad Złotej Reguły, abyśmy czynili drugim to, cobyśmy chcieli, aby oni nam czynili.

Postępujmy tedy jako przystoi na świętych, wykazując naszym życiem "cnoty Tego który nas powołał z ciemności ku dziwnej Swojej światłości." — 1 Piotra 2:9.

W. T. 5338—1913.

"ŻEBYŚCIE MOGLI DOŚCIGNĄĆ"

LEKCJA z Listu do Efezjan 3:14-19.

"ZWŁOKA jest złodziejem czasu" — jest starym i prawdziwym przysłowiem; a czas stracony jest też stratą sposobności i wszelkich korzyści i przywilejów, jakie mogłyby wynikać z danych sposobności. Gdyby chrześcijanie (wszyscy prawdziwie poświęceni) mogli dojść do właściwego poglądu na Boski plan, gdyby oczami wyrozumienia zobaczyli wyraźnie jak wielkie dzieło Bóg dokonuje pomiędzy ludzkością i gdyby widzieli swoje przywileje z tym związane, życie stałoby się dla nich więcej istotne i żarliwsze aniżeli jest.

Nie mówimy tu o ludziach tego świata, bo sprawdzamy, że oni nie mają teraz słuchu ani wzroku do Boskich rzeczy; będąc zaciemnieni przez bo-

ga tego świata i zagłuszeni wrzawą i zamętami, jakie on w tym celu roznieca i podtrzymuje. Dzięki Bogu za chwalebne obietnice Jego Słowa, że w nowej dyspensacji, w tysiącletnim Królestwie Chrystusowym, oczy ślepych i uszy głuchych będą otworzone (Izaj. 35:5). W czasie obecnym jednak, chociaż widzimy ślepotę i zatwardziałość tego świata, nie staramy się dokonać cudownej przemiany w jego dzieciach; raczej idziemy za radą Pańską i, o ile możemy, mówimy tylko tym, którzy mają uszy. "Kto ma uszy do słuchania, niechaj słucha." Ci, którzy słyszeli w jakiegokolwiek mierze; którzy zobaczyli choć w pewnym stopniu i którzy choć nieco zakosztowali, że Bóg darzy Swoją łaską tych co

przystępują do Niego przez Odkupiciela i którzy tym sposobem stali się domownikami wiary — zostali uprzywilejowani ponad całe masy tych, którzy wciąż jeszcze są obcymi, cudzoziemcami i oddalonymi od Boga w zupełności.

Zachodzi jednak ta trudność, że przez fałszywe nauki, wprowadzone przez onego przeciwnika, wierni dochodzili do tak błędnego pojęcia o Boskim planie i charakterze, iż nie tylko nie miłują Boga z całego serca, ale unikają bliższej społeczności z Nim; czczą Go tylko tyle, aby uniknąć wiecznych mąk, o których nauczono ich, że Bóg przygotował dla całych mas Jego stworzeń.

PRZEDSTAWIAĆ PRAWDĘ UMIEJĘTNIE

O ludziach, których nauczono pojmować Boga i Jego plan w taki sposób, nie możemy dziwić się, że mają stosunkowo mało zainteresowania w badaniu Pisma świętego, które, ich zdaniem, jakoby uczyło, że Bóg zamierzył to wszystko, zanim jeszcze świat był uczyniony. Zbliżając się do takiego chrześcijanina, najpierwszym staraniem naszym powinno być, aby pomazać jego oczy "olejkiem wesela," czyli wyjaśnić w skróceniu Boskie drogi, w sposób właściwy. Opowieść o zbawieniu dobrze jest zacząć tam gdzie Bóg ją zaczyna; mianowicie: od krzyża Chrystusowego. Najpierw dobrze jest przedstawić, że ponieważ wszyscy znajdują się pod Boskim potępieniem, z powodu grzechu pierworodnego, żaden nie może z pod tego ujsć inaczej, jak tylko przez Odkupiciela, którego Bóg sam przygotował. Następnie dobrze jest wykazać, jaką karę Bóg zawyrokował za grzech; że nie męki wieczne, ale śmierć wieczną — śmierć, z której nie byłoby wybawienia, czyli zupełna zagłada. Potem należałoby wykazać Boskie miłosierdzie w tym, że przygotował Wybawiciela, który tę nałożoną karę poniósł za nas; który, za dni ciała Swego, "cierpiał, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby nas przywieść do Boga" (1 Piotra 3:18); że On nie ponosi wiecznych mąk, ale poniósł właśnie to co było karą za grzech, czyli śmierć. Następnie byłoby na miejscu wykazać, że chociaż ciało Chrystusa Pana było w taki sposób złożone, jako Okup za człowieka, to Bóg jednak wzbudził Go z martwych, do nowego żywota, jako nową istotę — uczynił Go "Nowym Stworzeniem" i zgodnie z tym On nie jest już więcej człowiekiem, ale istotą duchową, Boskiej natury, wysoko ponad wszystkich aniołów, księstwa i potęgi. — Ef. 1:21; 1 Piotra 3:22.

Następnem z kolei byłoby właściwem wykazać, w jaki sposób śmierć Chrystusowa może mieć styczność z całą ludzkością — że jest to dlatego, iż Jezus zajął miejsce ojca Adama i życiem Swoim odkupił jego życie; a ponieważ cały rodzaj ludzki był potępiony w Adamie, przeto wykupienie osoby Adama, legalnie i sprawiedliwie włączyłoby i to, że zadośćuczynienie za Adama byłoby też dostatecz-

nym zadośćuczynieniem za grzechy wszystkich potępionych w nim, a nie za winy własne. Następnie należałoby wykazać, że celem takiego wykupienia całego świata było i jest, aby każdy członek rodu Adamowego mógł dostąpić sposobności takiej, jaką miał Adam, t. j. okazać Bogu swoją gotowość posłuszeństwa Jemu i Jego prawom, aby przez to otrzymać od Niego dar wiecznego żywota. Drugą sposobnością będzie to jedynie dla Adama; albowiem ze wszystkich ludzi zrodzonych z niego, żaden nie miał podobnej sposobności, bo wszyscy zostali zrodzeni w grzechu i pod potępieniem śmierci.

NIECO O SĄDZIE BOŻYM

Po wysłuchaniu punktów powyższych, słuchacz powinien być gotowym do zrozumienia, że sąd jakim Bóg proponuje osądzić ludzkość, nie będzie podobny sądowi, jakim sądzony jest przestępca przed sądem kryminalnym, aby zdecydować o jego winie lub niewinności. Przeciwnie, w sprawie ludzkości, Bóg już zawyrokował, że wszyscy są winnymi; że "nie ma sprawiedliwego ani jednego." Przeto sąd o jakim mówi Pismo Święte, nie będzie takim jak to jest zwykle rozumianem o sądzie ostatecznym, iż on będzie tylko powtórzeniem wyroku już dawno wydanego. Bóg, wiedząc że jesteśmy bezsilni pod względem uniewinnienia samych siebie, Sam zarządził w Swoim planie zadośćuczynienie za każdego, przez ofiarę Swego Syna. To też ludzkość całego świata, gdy stanie na sąd, czyli na próbę wiecznego żywota, nie stanie w charakterze potępionych, ale odkupionych i uwolnionych ludzi, których zwolnienie od pierwotnego wyroku śmierci zostało legalnie uskutecznione okupową ofiarą Chrystusową. Ich próbą będzie, aby zdecydowali swój wybór wiecznego żywota lub wiecznej śmierci — na warunkach Bożych — podobnie jak sprawa miała się z Adamem w jego próbie. Osiągnąwszy zupełną znajomość grzechu i jego kary śmierci — a także znajomość sprawiedliwości i jej nagrody, którą będzie żywot wieczny, każdy będzie miał wolny wybór jednego lub drugiego; a wybór swój każdy okaże swoim posłuszeństwem lub nieposłuszeństwem wobec Boga i Jego praw.

Ktokolwiek pojmie te zarysy Boskiego planu, będzie mógł również dopatrzeć się, że ludzkość, biorąc ogółem, nie dostąpiła jeszcze tej wielkiej próby, czyli sposobności zapewnionej wszystkim ofiarą Pana naszego Jezusa; nie znalazła się jeszcze na próbie wiecznego żywota, lub wiecznej śmierci. Wszyscy, którzy nie zostali w zupełności zaciemnieni błędem i uprzedzeniem, mogą zauważyć, że zupełnej sposobności rozsądzenia pomiędzy dobrem a złem i obrania dobrego lub złego ludność tego świata, jako całość, nie miała dotąd. Wszyscy mogą widzieć, że ignorancja, uprzedzenia i przesady zaciemniają ludzi dotąd; a patrząc wstecz

mogą widzieć, że podobne zaćmienie było też we wszystkich wiekach — od złożenia Okupu za świat, aż do naszych czasów.

GOTOWOŚĆ DO SŁUCHANIA

Jeżeli słuchacz prawd wyżej przytoczonych został zainteresowany, gotów będzie zapytać: Kiedy i jak dana będzie ludzkości taka zupełna znajomość i próba, czyli sposobność? Wtenczas będzie najlepsza sposobność zacytować takiemu słowa Apostoła: "Bóg postanowił dzień (wciąż jeszcze należący do przyszłości), w który będzie sądził wszystek świat w sprawiedliwości (nie będzie to sąd w celu potępienia świata, albowiem świat jest już potępiony i dla tego Chrystus umarł za niepobożnych — lecz świat będzie sądzony w znaczeniu próby dla wszystkich i ta próba będzie "w sprawiedliwości," czyli w warunkach sprawiedliwych, przyjaznych, rozumnych i słuszych), przez męża, którego na to nazaczył (przez wielkiego Mesjasza, królewskiego Kapłana, którego królowanie będzie w celu ubłogosławienia wszystkich chętnych i posłuszných, ze "wszystkich rodzajów ziemi"). (Dzie. Ap. 17:31). O tych to czasach błogosławienia i restytucji, oświadczył Piotr Apostoł, iż wszyscy święci prorocy od założenia świata mówili (Dzie. Ap. 3:19-24). I nie dziw, boć oni mówili jako wyroczone Boga; a Bóg miał to w Swoim planie od założenia świata; — przewidział naprzód drogę grzechu i drogę jaką, z braku doświadczenia, obierze człowiek, pod złudzeniem grzechu.

W miarę jak oczy i uszy wierzącego zaczną otwierać się i pojmować chwalebne zarządzenia Stwórcy dla Swoich stworzeń, jego dawne obawy zaczną ustępować a dobroć i miłość Bożą zobaczy, tak jak jej nigdy nie widział. Jednak wciąż jeszcze nasuwać się będą różne pytania. On radby się dowiedzieć, kiedy rozpocznie się ten chwalebny dzień wspomniany przez Apostoła — ten dzień sądu, czyli próby dla świata w sprawiedliwości, w warunkach przyjaznych? Chciałby może dowiedzieć się, czemu ten dzień nie rozpoczął się zaraz po śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa — jeżeli zależny był od dzieła pojednania dokonanego przez Chrystusa? I to nasunie sposobność, aby przed oczami jego umysłu rozwinąć inny zarys chwalebego planu naszego Ojca; wskazać mu na to co w Piśmie Świętym jest tak wyraźnie przedstawione; a mianowicie, że Ojciec zamierzył wybrać z ludzi klasę kościoła, klasę oblubienicy Chrystusowej. Członkowie tej klasy mają dostąpić działu z Chrystusem, ich Panem, Odkupicielem i Oblubieńcem — mają uczestniczyć w Jego chwale, czci i nieśmiertelności, "przemienieni" do Boskiej natury w pierwszym zmartwychwstaniu.

POCZĄTEK POJMOWANIA RZECZY DUCHOWYCH

Okolo tego czasu słuchacz znacznie słabo pojmować znaczenie słów Apostoła: "Okno nie widziało, ucho nie słyszało i na serce ludzkie nie wstąpiło co przygotował Bóg tym, którzy Go miłują ale nam to Bóg objawił przez ducha Swojego" (1 Kor. 2:9, 10). Zacznie rozumieć i oceniać tę prawdę, że po wejściu do rodziny Bożej, po staniu się domownikami wiary, znaleźliśmy się dopiero na progu znajomości i oceny rzeczy duchowych w czym mamy iść dalej i wzrastać. Zacznie rozumieć siłę słów Apostoła, mówionych nie o ludziach tego świata ale o prawdziwych chrześcijanach: — "Skłaniam kolana swoje przed Ojcem . . . aby wam dał . . . żebyście byli w miłości wkorzeni i ugruntowani i mogli dościsnąć ze wszystkimi świętymi, która jest szerckość, długość, głębokość i wysokość; i poznać miłość Chrystusową" (Ef. 3:14-19). A na innym miejscu mówi: "Nie przestaję dziękować za was, wzmiankę czyniąc o was w modlitwach moich, aby . . . Ojciec On chwwały, dał wam ducha mądrości i objawienia ku poznaniu samego siebie; ażeby oświecił oczy myśli waszej, abyście wiedzieli, która jest nadzieja powołania Jego i jakie jest bogactwo chwwały dziedzictwa Jego w świętych." — Ef. 1:16-18.

Potrzeba czasu, aby serce i umysł rozszerzyły się o tyle, aby choć nieco mogły uchwycić te wyżej wspomniane cudowne błogosławieństwa, jakie Bóg ma przygotowane dla wybranych. Gdy jednak ktoś zrozumie choćby tylko cząstkę tego, nie będzie się dziwił, że Bóg w Swoim planie przeznaczył ponad dziewiętnaście stuleci na wybranie, wyćwiczenie i udoskonalenie świętych, do tak wielkiego i chwalebego dzieła, do jakiego oni, jako współdziedzice z Chrystusem, zostali zaproszeni. Nie będą też zdawać się mu rzeczą dziwną te ogniste próby, które doświadczają wszystkich, których, Pan i Bóg nasz powołuje i przyjmuje na przyszłych członków tej klasy królewskiej. Bez trudności zauważy, że jeżeli było potrzebnem a nawet koniecznem, aby Pan Jezus, tak dobrze zaznajomiony z dworem niebiańskim, musiał "nauczyć się posłuszeństwa z tego co cierpiał" (Zyd. 5:8); i że Swoją lojalność Ojcu musiał udowodnić posłuszeństwem aż do śmierci, to ileż więcej potrzeba tego naśladowcom Pana, którzy poprzednio byli grzesznikami! Zapewne że tym więcej muszą być doświadczeni, co do ich wierności Panu.

WIELKIE PRZYGOTOWANIA DO KRÓLESTWA

Z tego punktu zapatrywania, doświadczenia chrześcijan nabierają zupełnie innego znaczenia; a ci co poświęcili się Panu, zdają sobie sprawę z tego, że oni biegną do mety, aby zdobyć nagrodę. Dla takich, kroki ich nie są już więcej niepewne i

serca ich nie są mdłe; a błyskotki tego świata nie usidlają ani pociągają ich. Bóg przez Słowo Swoje, przez Swoje wielkie i kosztowne obietnice, sprawuje w nich Swoje dzieło łaski — sprawuje w nich chcenie, aby byli Jemu wiernymi; a następnie sprawuje też wykonanie, czyli kształtuje ich postępowanie według wymagań Jego Słowa. Prawda staje się w nich potęgą, mocą Bożą i uzdalnia ich coraz więcej do rzeczy dobrych i przyjemnych w oczach Bożych.

Tak pojmując sprawy, wszystko staje się jasnym i wyraźnym. Dostrzegamy powód zezwolenia złego przez Boga, aby świat mógł nauczyć się pewnych lekcji z tych gorzkich doświadczeń, które są naturalnym wynikiem złych czynów; a także dostrzegamy jak wielką przysługę te złe warunki wyświadczają świętym — że ich doświadczenia, ćwiczą i ogładzają, czynią ich gotowymi i godnymi jako zwycięzców, aby mogli odziedziczyć te chwalebne rzeczy, jakie Bóg przygotował wiernym.

Dla uświadomionego chrześcijanina będzie to dostatecznym wyjaśnieniem powodów dlaczego dotąd nie rozpoczęło się błogosławieństwo dla świata; dlaczego obietnice Boże, przepowiedziane przez Jego świętych proroków, że znajomością Pańską będzie napełniona wszystka ziemia a przekleństwo z ziemi ustąpi, nie ziściły się dotąd. Teraz widzimy, że usunięcie tego przekleństwa, otarcie wszelkich łez i ubłogosławienie całej ludzkości, zostało powierzone uwielbionemu Synowi Bożemu, a do współdziedziectwa z Nim wybierana jest Jego oblubienica, małżonka Barankowa.

Z tak wspaniałego punktu zapatrywania, nawet najpowolniejszy umysł spotsrzeże przebłycki chwały, która nadejdzie, skoro tylko obecna "usługa złego" dopełni swego dzieła. Wpatrzeni w przyszłość wierni dostrzegają nieco z owej głębokości, wysokości, długości i szerokości Boskiego planu i gotowi są zawołać: "Jeżeli plan Boży jest tak rozległy, że wymagał tak obszernego fundamentu, tak wielkiego przygotowania w osobie naszego Pana i w członkach Jego ludu, którzy będą Jego współdziedzicami w Królestwie, to jak wielkim będzie to błogosławieństwo, jakie spłynie na świat, gdy słuszny czas nadejdzie!"

WSPANIAŁE NADZIEJE DUCHOWE

Początkowo słuchacz zostanie zdumiony widokiem tak wielkiego błogosławieństwa, jakie ma spływać na wzdychające stworzenie, oraz widokiem tak wielkiej chwały, jakiej dostąpić mają wierni i cierpiący święci; przez pewien czas może nie będzie w stanie rozmyślać o czymkolwiek innym jak tylko o wspaniałej Boskiej łasce okazanej w Jego planie ludzkiego zbawienia. Jednak, po pewnym czasie, on zacznie rozmyślać o sobie i jaką część on może mieć w tym Boskim zarządzeniu; a gdy spostrzeże możliwość współdziedzic-

stwa z Panem, w gronie wiernych zwycięzców, pozna, że te wielkie i kosztowne obietnice Słowa Bożego i zrodzone z tego nowe nadzieje, staną się energią i siłą dla jego duszy tak wielką jakiej nigdy przedtem nie doświadczył. Będzie to energia oczyszczająca, moc uświęcająca. "Ktokolwiek ma tę nadzieję w Nim, oczyszcza się, jako i On czysty jest" (1 Jana 3:3). Instynktownie będzie miał posłuch na apostołskie napomnienie, aby "złożyć wszelaki ciężar i grzech, który nas snadnie obstępuje" i aby "biec w zawodzie, który nam jest wystawiony w Ewangelii." — Zyd. 12:1.

Wnet różne dorady i napomnienia Słowa Bożego nabiorą dla niego nowego i głębszego znaczenia. Naprzykład, gdy przeczyta napomnienie Apostoła: "Oczyszczajmy samych siebie od wszelkiej zmyzy ciała i ducha, dopełniając poświęcenia w bojaźni Bożej" (2 Kor. 7:1), on podda swoje myśli, słowa i czyny, swój osobisty wygląd, swoje ubranie i całe wogóle postępowanie skrupulatnej inspekcji, z nowego punktu zapatrywania. On nie jest już więcej potępionym grzesznikiem, ale usprawiedliwionym i poświęconym synem Bożym — Jego przedstawicielem. Do pewnego stopnia będzie to dla niego czemś nowym, że tym oczyszczającym procesem jest oczyszczanie ciała i że, aby osiągnąć stan serca przyjemny Panu, oczyszczenie ducha, czyli myśli, sposobu myślenia, intencji jest nie mniej konieczne.

Będąc dziedzicznie skalanym on nigdy nie osiągnie stanu doskonałości w ciele, jednak będzie czynił postęp w tym kierunku, a brak takiego postępu powinien być powodem do rozczarowania, do samo-egzaminacji i do odwoływania się do tronu łaski (Zyd. 4:16). Słysząc również będzie napomnienie Piotra Apostoła: "Przydajcie do wiary waszej, cnotę (męstwo); do cnoty umiejętność; a do umiejętności, powściągliwość (samokontrolę); a do powściągliwości, cierpliwość; a do cierpliwości, pobożność; a do pobożności, braterską uprzejmość; a do uprzejmości braterskiej, łaskę. Albowiem gdy to będzie przy was a obficie będzie, nie próżnymi ani niepożytecznymi wystawi was w znajomości Pana naszego Jezusa Chrystusa ... ale dane wam będzie hojne wejście do wiecznego Królestwa Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa." — 2 Piotra 1:5-11.

W. T. 3167—1903.

MYŚLI I ZDANIA

Prawda nie kole nas w oczy,
Dopóki czyste sumienie mamy.
Lecz skoro z drogi cnoty się zboczy,
Wtedy już prawdę z daleka mijamy.

Wtenczas siebie poznajesz gdy więcej w sobie
Odkrywasz ułomności niż w innej osobie.

MYŚLĄCYM POD ROZWAGĘ

NIE NADUŻYWAJ GOŚCINNOŚCI

“Powściągnij nogę twoją od domu bliźniego twego, by snąć będąc siebie syt, nie miał cię w nienawiści.”
— Przyp. Sal. 25:17.

Powyższe orzeczenie Mędrca Pańskiego jest godnym poważnego zastanowienia się przez każdego a szczególnie przez tego, który mając przyjaciół zachęca, których cenę i powagę, nie chciałby tej przyjaźni zepsuć ani umniejszyć. Jest bowiem faktem niezaprzeczonym, że i najlepsza przyjaźń kończy się czasami chłodną obojętnością, jeżeli już nie wyraźną nieprzyjaźnią. Różne mogą być do tego powody i okoliczności, z jednej strony lub z drugiej, a tekst nasz przytacza jeden powód, który nawet przyjaźń początkowo bardzo gorącą, może z czasem ostudzić lub zmrozić ją w zupełności.

Gościnność jest piękną zaletą, zalecaną w Starym Testamencie a jeszcze więcej w Nowym. “Nie zapominajcie o gościnności” — mówi Apostoł — “bo dzięki jej, niektórzy gościli aniołów, nie wiedząc o tym” (Żyd. 13:2). To też chrześcijanie są upominani, aby byli “gościnnymi jedni ku drugim;” aby gościnność cechowała wszystkich a najwięcej tych, którzy aspirują lub wybierani są na starszych. — 1 Piotra 4:9; Rzym. 12:13; 1 Tym. 3:2; Tyt. 1:8.

Dobrze jest wszakże zauważyć, że podczas gdy gościnność jest cnotą i ma być przez chrześcijan praktykowana z ochotą, nadużywanie czyjejkolwiek gościnności może stać się brzydką wadą i przed tym właśnie przestrzega Mędrzec Pański w naszym tekście. Jest to ogólnie uznawaną prawdą, iż to co jest miłe i piękne, nie powinno być nadużywane, aby nie straciło swej wartości i piękności. Gościnność jest piękną i zalecaną cnotą, lecz przez zbyt częste wykorzystywanie czyjejś gościnności, ktoś może stać się natrętnym i wcale niepożądanym intruzem.

Rozsądny i układny człowiek, na ile to jest w jego mocy i możliwości, unika wszystkiego co mogłoby drugiemu sprawiać pewne trudności lub nieprzyjemności. Tym baczniejszymi pod tym względem powinni być prawdziwi chrześcijanie, których Słowo Boże upomina, aby zawsze i wszędzie kierowali się duchem zdrowego rozsądku; aby nikomu “ciężkimi nie byli;” aby “swój własny chleb jedli;” aby nie byli “nikomu winnymi” itp. — 2 Tes. 3:7-12; Rzym. 13:8.

Rozsądzając sprawę gościnności z ekonomiczno — finansowego stanowiska, przyzna każdy, że gościnność prawie zawsze coś kosztuje tego co gości drugich, czyli: wystawia go czasami na finansowe koszty, a zawsze na pewne trudy i stratę czasu, albo na jedno i drugie. O ile nas stać na to, nie powinniśmy tych kosztów brać w rachubę, gdy sami gości podejmujemy, lecz powinniśmy liczyć się z tym, odpowiednio oceniać i odczuwać wdzięczność, gdy jesteśmy w gościnie u drugich, czy to u krewnych, przyjaciół i sąsiadów, czy też u braci duchowych.

Gdy takimi myślami i uczuciami powodowani będziemy pod względem gościnności to serca i ręce nasze, a także drzwi domów naszych, będą zawsze otwo-

rzony dla gości. To znaczy, że będziemy gościnnymi dla wszystkich a najwięcej dla braci i siostr w Chrystusie. Znaczą też, że ta nasza gościnność będzie nie z przymuszenia, nie z pewnego rodzaju wzdychaniem i nie w pożądanym pochwał i odpłaty, ale z ochotą, ze szczerością, z miłości do Boga i do bliźnich. Nie koniecznie, że ta gościnność nasza przejawiać się będzie wykwiłnymi pokarmami i napojami, aż ponad nasz stan, ale według onego staro-polskiego przysłowia: “Czym chata bogata, tym rada” — z doprawą szczerości i uprzejmości, wyrażonej więcej miłą i całym zachowaniem się wobec gości, aniżeli słowami.

Będąc tak gościnnymi sami, będziemy jednak wyrozumiałymi, oględnymi i umiarkowanymi pod względem goszczenia u drugich. Nie znaczy to, że celowo unikać będziemy takich okazji, że uparcie będziemy wymawiać się, nawet gdy szczerze i serdecznie jesteśmy zapraszani; ale znaczy, że zgodnie z przypowieścią, którą rozważamy, będziemy bardzo ostrożnymi, aby nie nadużyć gościnności drugiego, aby nie gościć w domu przyjaciela, czy brata, za często. Dla poświęconego chrześcijanina, ostrożność taka byłaby tym więcej wskazana tam, gdzie nasza spostrzegawczość i zdrowy rozsądek wskazywałyby nam, że byliśmy goszczeni za przesadnie, może ponad stan tego, który nas gościł.

U człowieka cielesnego, naturalną skłonnością zdaje się być, że im hojniej gdzieś jest goszczony tym chętniej i częściej lubiałby tam gościć; lecz poświęcony chrześcijanin traktuje, a przynajmniej powinien traktować tę sprawę inaczej. Przede wszystkim on, jako Nowe Stworzenie aspirujące do duchowego stanu, nie powinien mieć szczególniejszych upodobań do wykwiłnych pokarmów, napojów i innych przyjemności cielesnych (a więc i cielesnej gościnności). Ponadto zrozumieliśmy powinien być i ten fakt, że im wystawniej ktoś podejmuje gości, tym więcej go to kosztuje; jeżeli więc przekracza, lub naciąga tym miarę swych zasobów, to tym prędzej rozbudzi się w nim uczucie ujemne do zbyt skwapliwych gości. Mądra więc jest rada naszego tekstu: “Powściągnij nogę twoją od domu bliźniego twego (nie bądź u niego zbyt częstym gościem), by snąć będąc siebie syt, nie miał cię w nienawiści.”

Zatem ohotna i szczerą gościnność (w granicach posiadanych zasobów), w połączeniu z ostrożnością i powściągliwością pod względem goszczenia u drugich, jest dobrą i pożądaną kombinacją; jest bowiem sekretem trwałej przyjaźni i większą przyjemnością odczuwa w dawaniu aniżeli w braniu; jak to i on wielki Apostoł narodów postępował i nauczał wiernych: “Wszystkomci wam okazał, iż tak pracując, musimy podejmować słabych i pamiętać na słowa Pana Jezusowe, że On rzekł: Szczęśliwsza jest rzecz dawać aniżeli brać.” — Dzie. Ap. 20:33-35.

“JAKO PRZEZ NIEPOSŁUSZEŃSTWO JEDNEGO”

“Bo jako przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wiele się ich stało grzesznymi; tak przez posłuszeństwo jednego człowieka wiele się ich stało sprawiedliwymi.” — Rzym. 5:19.

JEDEN z naszych czytelników zapytuje: Jak mógł Chrystus okazać się przed oblicznością Bożą za nami (Żyd. 9:24), to jest za kościół, bez okazania się za Adama, czyli bez dokonania pojednania za niego? Przecież Adam był istotnym przestępcą a my zostaliśmy tylko włączeni w to, z racji naszego pokrewieństwa z nim.

Odpowiadamy, że pytający w rzeczywistości odpowiedział na swoje pytanie: Sam tylko Adam był doskonały, postawiony był na próbie i tylko on, przez swoje nieposłuszeństwo dostał się bezpośrednio pod wyrok śmierci. O jego potomstwie jest napisane, że w nieprawości są poczęci i w grzechu zrodzeni (Ps. 51:7). W tym stanie niedoskonałym, żaden z ludzi nie nadawał się do ponownej próby, co okazane było w Żydach, którzy, przez szczególną łaskę, umieszczeni zostali pod przymierze zakonu, które spodziewali się zachować i przez to osiągnąć żywot wieczny. Apostoł wszakże wyjaśnił im, że według warunków tegoż zakonu, oni zostali ponownie potępieni na śmierć. To samo byłoby prawdą z wszystkimi innymi narodami w podobnych warunkach, lecz warunki takie nie zostały nałożone na inne narody. Sami tylko Izraelici znaleźli się pod zakonem i pewne błogosławieństwa były im obiecane w rezultacie doświadczeń naówczas niezadawalniająco znoszonych.

Należy więc zauważyć, że Żydzi byli postawieni pod specjalną próbę i tym sposobem dostali się pod specjalne potępienie, co też spowodowało konieczność wykupienia ich jako narodu. Stąd czytamy o Jezusie, że On “stał się (narodził się) pod zakonem, aby tych, którzy pod zakonem byli, wykupił” (Gal. 4:4, 5). Gdyby Jezus narodził się poza obrębem narodu żydowskiego, wykupienie innych narodów świata byłoby tak samo jak jest teraz, lecz naród żydowski nie byłby wykupiony, ponieważ przez ich przymierze zakonu, zapieczętowane przy górze Synaj, Izraelici zostali, że to powiemy, wyjęci z reszty rodzaju ludzkiego i umieszczeni zostali pod osobną próbę — jako naród — jakoby adoptowana rodzina Mojżesza, uznanego przez nich pośrednika.

Tak jak Bóg mógł uczynić warunkowe przymierze z cielesnym Izraelem, podobnie mógł On uczynić warunkowe zarządzenie dla duchowego Izraela, przez Chrystusa naszego Przedstawiciela i Głowę. Boskie zarządzenie dla wierzących w tym wieku ewangelicznym jest usprawiedliwienie z wiary dla tych, którzy odwracają się od grzechu i przyjmują Jezusa za ich Odkupiciela. Jezus “okazał się za nami” — za członkami tej klasy. On jest ich reprezentantem u Ojca, przypisując im zasługę Swej ofiary, umożliwiając tym z “domowników wiary,”

którzy poświęcają samych siebie Bogu, że ich ofiara może być przyjemna Ojcu, przez Chrystusa Jezusa, który przyjmuje tych poświęconych za członków Swego ciała — za Swój Kościół. Przyjęcie to uzasadnione jest na ich przymierzu postępowania śladami ich Odkupiciela jako ofiary żywe. Tylko ci, którzy w tej społeczności utrzymują się wiernie i w sercach swych osiągną podobieństwo charakteru ich Odkupiciela, uznani zostaną za godnych członkostwa w “Małym Stadku,” których Sam Ojciec przenieśli, aby byli przypodobani obrazowi Syna Jego. — Rzym. 8:29.

TYLKO ADAM BYŁ NA PRÓBIE

Na ile to się tyczy Boskiego programu, jeden tylko człowiek zgrzeszył, tylko jeden został na śmierć skazany i tylko jeden człowiek Chrystus Jezus potrzebował umrzeć na wykupienie i wybawienie od śmierci całej rodziny ludzkiej. Wszakże ta jedna ofiara Chrystusowa byłaby też konieczna na wybawienie któregośkolwiek poszczególnego człowieka, ponieważ wszyscy są niedoskonalimi, według wymagań Boskiej Sprawiedliwości, żaden nie może mieć pretensji być uwolnionym od śmierci. Z tego wynika, że gdy nasz Pan wstąpił na wysokość, On miał w Swoich rękach cenę dostateczną na spłacenie kary, bądź za któregośkolwiek członka ludzkiego rodzaju, bądź za wszystkich, bądź też za tyłu z nich, za ilu chciałby też sumę (zasługę Swej ofiary) zastosować. Według Pism, upodobało się Jemu zastosować Swoją zasługę, w tym wieku, czyli w pozafiguralnym Dniu Pojednania, tylko za tych, którzy w Niego uwierzą. W rezultacie tego zastosowania “za nami,” my, którzyśmy uwierzyli, dostąpiliśmy przywileju powrotu do Boskiej łaski oraz sposobność stania się współdziedzicami z Odkupicielem.

Boskim celem w przygotowaniu Okupu było, aby ubłogosławić wszystkie rodzaje ziemi — aby uwolnić wszystkich ze stanu grzechu i śmierci, i przywrócić do Boskiej łaski wszystkich, którzy okazą się posłusznymi Jemu. Z tego wynika, że dzieło naszego Pana nie zakończyło się zastosowaniem Jego zasług za tych, których Ojciec przyjął jako członków ciała Chrystusowego. Raczej dozwolonym zostało, aby ofiara nadal postępowała na szerszą skalę — aby ofiary kościoła, członków Jego ciała, były wliczone jako dalszy ciąg i dopełnianie Pańskiej osobistej ofiary.

Kiedy już wszyscy członkowie tego mistycznego ciała Chrystusowego dopełnią swego “ucierpienia z Nim” — kiedy On wielki pozafiguralny Arcykapłan dopełni ofiary, nie tylko z Samego Siebie ale i ze Swoich zaadoptowanych członków,

wtenczas Sprawiedliwość będzie miała wszystko co kiedykolwiek żądała, a nawet znacznie więcej. Będzie miała ona jedną bardzo kosztowną ofiarę Jezusową a w dodatku ofiarę Jego członków — 144,000 usprawiedliwionych z wiary w Jego krew, których ofiary, według orzeczenia Apostoła, były przed obliczem Bożym "święte i przyjemne." — Rzym. 12:1; 1 Piotra 2:5.

CZY SPRAWIEDLIWOŚĆ PRZYJMUJE TE OFIARY?

Czy byłoby słusznym, aby Sprawiedliwość przyjmowała 144,001 ofiar, gdy w rzeczywistości tylko jedna jest wymagana? Odpowiadamy: Tak! Sprawiedliwość nie napotyka na trudności w tym względzie — Boska Sprawiedliwość nie byłaby powstrzymana od przyjęcia wszystkich tych ofiar w taki sposób stawionych. Sprawiedliwość nie mogłaby wszakże wymagać ani przyjąć mniej aniżeli jedno doskonałe życie ludzkie. Pamiętać nam trzeba, że żadna z tych dodatkowych ofiar nie była wymagana ani wymuszona przez sprawiedliwość — lecz wielka nagroda była wystawiona za wierność w tym czasie "przyjemnym."

Nasz Pan był pociągnięty tą nagrodą i "dla wystawionej Jemu radości, podjął krzyż, nie zważając na pohańbienie" (Żyd. 12:2). Faktycznie, w Boskim planie, dopiero przez Niego drzwi sposobności zostały otworzone także dla innych, którzy w tym wieku posiadają Jego ducha (usposobienie), czyli dla ograniczonej i naprzód ustanowionej liczby, którą, w naszym mniemaniu, jest 144,000. Ofiary tych nie były wymagane. One są dobrowolne ponieważ oni widzieli bogactwa łaski i Boskiej nagrody, które uważają sobie za przywilej osiągnąć.

Przeto w Boskim planie, świat został wykupiony mniej bezpośrednio aniżeli mogliśmy sobie wyobrazić; lecz stało się to na naszą korzyść; w tym, że dozwolonem nam było stać się członkami klasy oblubienicy; członkami ciała Onego wielkiego Pośrednika, którego dziełem podczas Tysiąclecia będzie wstawienictwo, pośredniczenie pomiędzy Bogiem a człowiekiem — wogóle całą ludzkością. My, którzy pod tym zarządzeniem wchodzimy teraz jako członkowie Jego ciała, jako członkowie nasienia Abrahamowego i Onego wielkiego pozafiguralnego Pośrednika, Proroka, Kapłana, Króla i Sędziego, jesteśmy jako Jego członkowie, pod Jego nadzorem, składając swe życie w ofierze w tym wieku; a ofiary te, liczone z Jego ofiarą, stanowią krew Onego Chrystusa, która zapieczętuje Nowe Przymierze pomiędzy Bogiem a światem.

To Nowe Przymierze nie będzie zapieczętowane przedziej aż wszystka krew Onego wielkiego Pośrednika zostanie przelana. — Wtedy Głowa i ciało, Oblubieniec i oblubienica, zostaną przedstawieni Ojcu i Krew Onego wielkiego Chrystusa, jak poka-

zane to jest w typach Księgi Kapłańskiej (3 Ks. Mojżeszowa), zostanie zastosowana na zgładzenie grzechu świata, tak jak krew Jezusowa jest teraz zastosowana za grzechy nasze.

W międzyczasie, przed zapieczętowaniem Nowego Przymierza, Jezus i wszyscy członkowie Jego ciała są "sposobnymi sługami tegoż Nowego Testamentu (Przymierza);" są wykwalifikowanymi sługami składającymi ofiary — wykwalifikowanymi na Boskich przedstawicieli, aby ogłaszali tym co mają uszy do słuchania o warunkach tegoż przyszłego Przymierza, a także o warunkach, na których stajemy się sługami i przedstawicielami Boga i Jego sprawiedliwości, którą to nowe przymierze wprowadzi na świat.

OSTATNI PIERWSZYMI — PIERWSI OSTATNIMI

Wracając do oryginalnego pytania, przypomniemy że, jak oświadczył to Apostoł: "Wszyscyśmy grzesznymi" — że wszyscy są winnymi przed Bogiem, nie w tym znaczeniu, że każdy był na próbie i został potępiony, ale w znaczeniu, że wszyscy odziedziczyli słabości i niedoskonałości, które czynią ich winnymi i na pewno potępiłyby ich gdyby postawieni zostali na próbę w czasie obecnym. To też zamiast postawić ludzkość na próbie przed ławą Boskiej Sprawiedliwości, tak jak był Adam, Bóg zarządził Tysiąclecie, jako okres, w którym ludność tego świata będzie pouczona, oświecona i naprawiona w sprawiedliwości, będąc także wspierana i podnoszona ze stanu grzechu i śmierci, z powrotem do doskonałości.

W Tysiącleciu, żaden nie będzie znajdował się na próbie przed ławą Boskiej sprawiedliwości. Zamiast, Apostoł wyraża myśl, że "straszna byłoby rzecz" wypaść z rąk Chrystusowych i "wpaść w ręce Boga żywego" (Żyd. 10:31); albowiem Boskie zarządzenia o miłosierdzie i przebaczenie są wszystkie w Chrystusie. To też nie ma zbawienia w żadnym innym imieniu ani w żaden inny sposób jak tylko przez wiarę i posłuszeństwo Onemu wielkiemu Pośrednikowi.

Nie jest jednak koniecznym, aby to dzieło wybawiania ludzkości rozpoczęło się z Adamem — przeciwnie, na ile to się tyczy Boskiego zarządzenia, Słowo Boże zdaje się wskazywać, że pierwsi będą ostatnimi a ostatni pierwszymi. Adam, który korzystał z różnych doświadczeń przez 930 lat, będzie pomiędzy ostatnimi jeżeli nie ostatnim, z tych co powstaną z grobu, aby okazać swoją gotowość do postępowania zgodnie z Boskim programem. Dopiero przy końcu Tysiąclecia, Adam i jego potomstwo będą przekazani Ojcu. Oni wtenczas "wpadną w ręce Boga żywego" i to bez jakiegokolwiek szkody dla nich, ponieważ Pośrednik doprowadzi ich przedtem do zupełnej doskonałości umysłu i ciała, a wszystkich niepoprawnych zniszczy śmier-

cią wtórą. To też z właściwością i z natury rzeczy, po skończeniu się Tysiąclecia, Królestwo zostanie oddane Bogu Ojcu. — 1 Kor. 15:23-27.

Wtenczas, pierwszym dziełem Ojca względem ludzkości będzie: doświadczyć ich wierności, tak jak na początku doświadczył ojca Adama. Ktokolwiek z ludzi, po doświadczeniu upadku i naprawy, znowu zgrzeszy, zostanie nie tylko potępiony na śmierć ale śmierć ta będzie zupełna, wieczna. "Chrystus więcej nie umiera." Nie będzie już innego zarządzenia ani wybawienia, oprócz jednego Odkupienia i jednej Restytucji.

W. T. 4262—1908.

ECHO Z KONWENCYJ Z ROUBAIX, FRANCJA

Umiłowani w Chrystusie Braterstwo, gdziekolwiek się znajdujecie:

Pozdrawiamy Was w imieniu Pańskim i dzielimy się z Wami że z łaski Pana znowu mieliśmy przywilej zgromadzić się w dniach 11 i 12 listopada 1961 r., na ucztę duchową w Roubaix, w północnej Francji. Były to błogie chwile duchowej społeczności z Panem i z Jego ludem. Przez Słowo i sług Swoich Pan nam błogosławił i pouczał nas dróg Swoich, jako napisano: "Dam ci rozum i nauczę cię drogi, po której masz chodzić; dam ci radę, obróciwszy na cię oko mojej." — Ps. 32:8.

Dwie osoby (jeden brat i jedna siostra) zostały w ten sposób pouczone drogi Pańskiej i serca ich zareagowały gotowością poświęcenia się Jemu na służbę; a przy okazji tej uczty, zademonstrowały te swoje poświęcenie, przez zewnętrzny znak chrztu wodnego. Oby Pan nadal udzielał im Swego ducha i rady, aby w poświęceniu tym mogli wytrwać aż do zupełnego zwycięstwa!

W miłej atmosferze duchowej, przy rozważaniu obietnic Bożych, dwa te dni przeminęły nam szybko. Miejscowi bracia i siostry starali się wszystkich serdecznie ugościć, za co wyrażamy im wdzięczność. Było też wiele życzeń i pozdrowień od tych, którzy przybyć nie mogli, a także z poza oceanu. Za te uczucia i pozdrowienia uczestnicy wyrazili swoje podziękowanie i od siebie polecili przesłać serdeczne pozdrowienie wszystkim w Panu, przez łamy Straży. Według życzenia wszystkich, druga podobna uczta duchowa odbędzie się 24 i 25 grudnia.

W imieniu uczestników, brat i sługa w Panu, St. Jamrozik.

Z HOLYOKE I CHICOPEE, MASS.

Drogo umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry: Pokój i radość w duchu Pańskim niechaj Was zasilają!

Dzielimy się z Wami słowami żywota, którymi karmiliśmy się na konwencji w Chicopee, 29 paźdz. 1961 r., która, z łaski Pana, była urządzona za wspól-

nym porozumieniem i staraniem dwóch małych zborów, t. j. z Holyoke i Chicopee. Kilka braci usłużyło nam pokarmem duchowym, natomiast siostry, z br. Kwiatkowskim na czele, pokarmem cielesnym. Za otrzymane błogosławieństwo składamy dzięki Ojcu Niebieskiemu, a także tym co raczyli przybyć, bo miłą nam była ta duchowa społeczność w tak licznym gronie braci i siostr ze zgromadzeń okolicznych.

Tak jak wiosną rodowaliśmy się na podobnej uczcie duchowej; a szczególnie usługą gościa z Polski, tak przy końcu roku wciąż jeszcze korzystamy z tych jego wykładów za pomocą magnetofonu. Bogu niechaj będą niewymowne dzięki, że nas nie opuszcza z Swej wszechmocnej ręki. Zawsze nas poucza jak żyć w Panu mamy. Jeżeli w pokorze Jego rad słuchamy. Przeto drodzy w Panu Braterstwo nam mili, Dzięki Bogu, żeśmy znowu rok przeżyli.

Życzymy więc wszystkim na przyszły rok cały
By te drogie węzła się nie rozerwały,
Byśmy się społecznie nadal miłowali
Tym udowodnimy żeśmy Go poznali (1 Jan 5:2)
Bądźmy tą miłością z Panem zjednoczeni
(Jan 17:21)

Duchem Chrystusowym stale napełnieni.
A gdy na nas przyjdą próby, doświadczenia,
Znośmy je w cichości, dla Jego imienia.
Niechże te życzenia z serc do serc płynące,
Drozsze dla nas będą, niż kartki świecące.
Te życzenia ślemy na przyszły rok cały
Aby serca wszystkich miłością pałały.

Są to szczerze życzenia na rok 1962. Również pozdrawiamy wszystkich hymnem 263.

Za zbory ludu Pana w Holyoke i Chicopee,
— Br. Jan żytkiewicz.

Obsługa przez Braci Mówców

W miesiącu Styczniu:

Br. A. Ciupik — Gary, Indiana	14
Br. W. Rydel — Calumet City, Illinois	14
Br. F. S. Tabaczyński — Covert, Michigan	14
Br. J. Woźniak — South Chicago, Illinois	14
Br. A. Cieślak — South Chicago, Illinois	21
Br. W. Rydel — Kenosha, Wisconsin	21
Br. J. Wojciechowski — Milwaukee, Wisconsin ..	21
Br. A. Burtka — Covert, Michigan	28

W miesiącu Lutym:

Br. J. Ohab — Calumet City, Illinois	11
Br. J. Jezuit — South Chicago, Illinois	11
Br. W. Stec — Covert, Michigan	11
Br. M. Wesołowski — Gary, Indiana	11
Br. W. Stec — Kenosha, Wisconsin	18
Br. I. J. Rycombel — South Chicago, Illinois	18
Br. J. Woźniak — Milwaukee, Wisconsin	18
Br. L. Buczek — Covert, Michigan	25

Nie każdego gresnika,
Bojaźń Pańska przenika.